Cena nr. 80 mk.

Rok III **Dnia 15 lipca 1922.** **Nr. 14**

RYBAK POLSKI

Założony przez Mieczysława Kaczanowskiego.
Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych w Województwie Pomorskiem Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich w Włocławku - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach - Związku Rybaków w Województwie Pomorskiem i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań-Wilda, ulica Langiewicza 8 III piętro.
Redakcja otwarta od 2-iej do 3-iej godziny popołudniu w dni powszednie.

Prenumerata rocz. z przesyłką wynosi 1000 mk., Półroczn. 500 mk., kwart. 250 mk., Członk. Tow. Ryb. na Woj. Pozn. i Centr. Tow. Ryb. Lądowych w Woj. Pom. otrzymują „Ryb. Polsk.“ bezpłatnie.

Ogłoszenia: cała strona 12000 mk., pół strony 7000 marek, jedna czwarta strony 5000 marek, jedna ósma strony 4000 marek. Przy powtarzaniu się ogłoszenia ulgi według umowy

Kilka uwag o zaniku łososia w Wiśle pod Krakowem.

Przeczytawszy w czasopiśmie „Rybak Polski“ artykuł o ochronie łososia, tej szlachetnej ryby, pozwolę sobie z mej strony, jako zawodowy rybak i prezes Stowarzyszenia Rybaków Krakowskich na Dębnikach przedstawić kilka uwag odnoszących się do sprawy tej ryby w naszej Wiśle.

Otóż obecnie Wisła nasza pod Krakowem jest bez łososia i to na lat kilka; tylko sporadycznie i jako unikat jakiś łosoś niekiedy obecnie z morza przywędruje. Powodem rzadkości tej ryby w Wiśle jest okoliczność, iż do Wisły spływa bardzo wiele kanałów zawierających produkty gnicia i wodę trującą, od której wszelkie gatunki ryb masowo giną. Najtragiczniejszą była jesień 1920 r. W czasie tym, łosoś szedł na tarło przy bardzo niskim stanie wody, z powodu posuchy, a nie mogąc się dostać do górskich rzek: Skawy i Soły i tam złożyć ikrę, zmuszony był przy ujściu tych rzek w Wiśle pozostać. Wówczas wypuszczona z fabryk śląskich do rzeki Przemszy zanieczyszczona woda, wszystkie łososie zatruła. Wyrządzona szkoda przez zatrucie łososia szła w miljony, gdyż potrute zostały sztuki wagi od 10 do 25 kilo; skonstatowano to w Krakowie przy sposobności wydobywania przez robotników galarnianych piasku z Wisły t. j. 77 klm od miejsca wpuszczenia trującej wody. Wówczas wydobywali ci robotnicy, jak również i inni ludzie łososie, a skrzela napuszczając krwią pozorowali, iż ryba jest świeża i sprzedawali

ją całemi masami. Jeżli bardzo znaczne ilości łososi śniętych znajdowano w tak znacznem oddaleniu od miejsca wpuszczenia wody zatrutej, cóż dopiero mówić o miejscach w pobliżu odpływów fabryk położonych. Tak jak tu opisuję wyglądało tarło łososia w roku 1920 w naszej Wiśle. Nie był to odosobniony wypadek — tak dzieje się stale i co roku, gdyż fabrykanci, nie bacząc na to, iż w wodzie znajdują się bogactwa w postaci ryb, — nie zadawszy sobie trochę pracy i przezorności, by odczyścić wodę i niejako zrobić nieszkodliwą, odprowadzają ją do Wisły w stanie trującym, wyrządzając przez to nieobliczalną szkodę, pewni będąc, że za to nie spotka ich kara ze strony władz kompetentnych.

Nie mogę również przemilczeć faktu, iż ogromną szkodę wyrządzają kolektory spławne Kraków-Podgórze, które po upałach i posusze, przy nawalnicy deszczowej swą zawartość z kanału tj. wodę gęstą i w wysokim stopniu smrodliwą raptownie w Wisłę wyrzucają i trują ryby. W ten sposób w roku 1921 na przestrzeni 35 klm koło Krakowa około 80.000 kg. ryb wysnęło; podówczas kilo ryb było w cenie 600 mk. więc śmiało rzec można, że przeszło 48.000.000 mk. szkody w rybach wyrządzono. Niestety i takie wypadki są częste, przeważnie po upałach i posusze.

Kolektory powinno się urządzić w ten sposób, ażeby ochronić ryby od zagłady tj. by nieczystości spływały nie szalonym pędem wprost do Wisły, lecz ażeby wzdłuż kilkanastu kilometrów, wody spływały do zbiorników, a stamtąd zwolna do Wisły.

W końcu pozwolę sobie zauważyć, iż rybostan Wisły górnej i jej dopływów da się w krótkim czasie podnieść przez: 1) oddanie w dzierżawę rzek zawierających tarliska ryb, a przedewszystkiem łososia, towarzystwom sportowym, które wód pilnować będą i zaprowadzą straż wodną przed kłusownikami, robiącymi wprost spustoszenia podczas tarła ryb, masowo je wychwytując, a to przeważnie po wsiach; — 2) przez odczyszczanie wód trujących z fabryk i tudzież wzorowanie się, pod względem regulacji rzek, na państwie niemieckiem.

Te wszystkie moje spostrzeżenia przekładam czytelnikom „Rybaka Polskiego“ do łaskawego rozpatrzenia z prośbą o zainteresowanie się naszą Wisłą. Również czynniki rządowe prosimy zająć się tą sprawą i zaopiekować się naszemi rzekami, gdyż w przeciwnym razie w krótkim czasie — jednej ryby Wisła mieć nie będzie.

Michał Sasorski.

Organizacja i działalność stacji hydrobiologicznej na Wigrach (1920—21).

Aktualność założenia w Polsce, obfitującej w zbiorniki wszelkiego typu, stacji badaniu wód słodkich poświęconej, nasuwała się oddawna. Wysiłki, podejmowane w tym kierunku, posiadają swą historję, której momenty ważniejsze poniżej wymieniamy.

Pierwszy krok pozytywny ku urzeczywistnieniu powyższego zadania uczyniono na odbytym w r. 1888 we Lwowie V. Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich. Dzięki inicjatywie Antoniego Wierzejskiego, jednego z najwybitniejszych badaczy, jakich kraj nasz wydał, uchwalono tam przystąpić do ufundowania polskiej stacji biologicznej[1]). Organizację jej przekazano Komisji Fizjograficznej Akademji Umiejętności w Krakowie. Z polecenia tej instytucji przedsięwzięto w r. 1889 prace przedwstępne nad założeniem stacji na stawie Lubieńskim we wschodniej części Małopolski. Niestety brak dostatecznego przejęcia się doniosłością sprawy ze strony ówczesnych sfer naukowych, niedostateczność środków na ten cel uzyskanych obok pewnych przeszkód natury lokalnej, sprawiły, iż dzieło zamierzone niebawem utknęło, poczem całkowicie zaniechane zostało. Drugą — chronologicznie biorąc — próbę stworzenia pracowni słodkowodnej stanowi założona w r. 1912 Stacja Doświadczalna Rybacka w Rudzie Malenieckiej ziemi Radomskiej. Jakkolwiek do celów praktycznych nadewszystko przeznaczona i pod względem biologicznym położona na terenie niezbyt odpowiednim, stacja wymieniona przetrwała pod kierownictwem d-ra F. Staffa do wybuchu wojny światowej pozostawiając po sobie dorobek naukowy w postaci kilku prac, w zakresie fizjologji odżywiania się ryb oraz faunistyki.

W dalszym ciągu wymienić należy usiłowania, zmierzające do zorganizowania stacji biologicznej w związku z rozpoczętemi w l. 1909 — 10 badaniami nad jeziorami tatrzańskiemi. Inicjatywę podjęła tutaj Sekcja Przyrodnicza Towarzystwa Tatrzańskiego, wysuwając w r. 1913 projekt założenia stacji w Zakopanem. Sprawa posiadała o tyle widoki powodzenia, iż udało się zainteresować nią również zarząd Muzeum Tatrzańskiego, który przy budowie nowego gmachu uwzględnił pomieszczenie dla pracowni hydrobiologicznej. Wypadki wojenne pokrzyżowały ów plan. Podobnież wojna przerwała prace, rozpoczęte nad urządzeniem Stacji Biologicznej nad Stawem Gródeckim pod Lwowem, powstałej na wiosnę r. 1914, mocą uchwały Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Stacja powyższa, tworzona pod patro-

[1]) Uchwała wspomniana wyprzedza o 2 lata powstanie pierwszej stacji jeziornej za granicą, powołanej do życia w r. 1890 staraniem Zachariasa w Plön (Holsztynja).

natem katedry zoologji Uniwersytetu Lwowskiego (prof. J. Nusbauma), przy współudziale czynnym drów J. Grochmalickiego i A. Jakubskiego, padła ofiarą zniszczenia, przy pierwszem wkroczeniu armji rosyjskiej w granice Małopolski. W ten sposób żadna z czterech, inicjowanych kolejno stacyj słodkowych nie zdołała ustalić swego bytu w okresie przedwojennym i dotrwać do chwili, gdy zmienione stosunki polityczne otwarły przed nauką polską pomyślniejszą erę rozwoju[1]).

Gdy przeto w latach ostatnich wszczęto z różnych stron zabiegi w kierunku założenia polskiej stacji hydrobiologicznej, odpowiadającej poziomem swych urządzeń potrzebom oddawna dojrzałym, wypadło sprawę całą rozpocząć odnowa. Należało nadewszystko rozstrzygnąć kwestję zasadniczą terenu, nie ulegało bowiem wątpliwości, iż punkty, brane w rachubę uprzednio, pozostawiały w tym względzie wiele do życzonia.

Jak wiadomo, Polska posiada jeden tylko obszar jeziorny w wielkim stylu, który przed innemi nasuwał się uwadze, jako pole do wszechstronnych badań biologicznych. Jest nim pas pojezierza bałtyckiego, dominujący nie tylko liczbą, lecz rozległością zbiorników wodnych, a obok tego bogactwem gatunkowem zamieszkującej je fauny. Trudność na tem polegała, iż teren wymieniony był równocześnie najmniej może pod względem naukowym poznany, tem samem zagadnienie siedziby stacji mogło znaleźć wystarczające rozwiązanie dopiero po dokonaniu ogólnej kwalifikacji biologicznej odnośnych zbiorników.

Instytut Biologji Doświadczalnej im. M. Nenckiego (Towarzystwo Naukowe Warszawskie), który w r. 1920 podjął inicjatywę wobec Ministerstwa Oświecenia Publicznego dokonania studjów w tym kierunku, wyboru miejsca i organizacji nowej placówki, zatrzymał się na jeziorze Wigierskiem, które zarówne pod względem przyrodniczym, jak dla pewnych powodów natury praktycznej, zdawało się najbardziej nadawać na siedzibę przyszłą stacji. Zbadaniem szczegółowem warunków miejscowych zajął się profesor Romuald Minkiewicz, wydelegowany w czerwcu r. 1920 z łona Instytutu, z daleko idącemi pełnomocnictwami do Suwałk. Po zapewnieniu poparcia Wydziału Nauki Ministerstwa Oświecenia i Departamentu Majątków Państwowych Min. Rolnictwa, objął on pod Stację Hydrobiologiczną, imieniem Instytutu, budynek drewniany, położony w odległości 8 km. od Suwałk w obrębie tartaku państwowego Płociczno, następnie zaopatrzył go w meble i sprzęty

---

[1]) Już po napisaniu słów powyższych, powzięliśmy wiadomość o krokach poczynionych przez profesora Uniwersytetu Lwowskiego J. Hirschlera, celem odbudowania Stacji Gródeckiej. Pod nazwą „Stacji Bilogicznej im. Zamojskich" zamierza ona niebawem otworzyć nanowo swe podwoje dla badaczy.

najniezbędniejsze. Dzięki życzliwości czynników miejscowych, w szczególności ówczesnego Inspektoratu majątków państwowych w Suwałkach, udało się w krótkim czasie sprawę posunąć tak dalece, że można było niezwłocznie przystąpić do badań naukowych.

Przeprowadzenia przedwstępnych studjów biologicznych na jeziorach Wigierskich podjął się A. Lityński, który w lipcu tegoż roku przybył na świeżo założoną stację w Płocicznie. Zbadaniem planktonu roślinnego miała zająć się równocześnie dr. J. Wołoszyńska, atoli wypadki późniejsze uniemożliwiły narazie jej przyjazd do Suwałk. Chwila uruchomienia Stacji przypadła bowiem w okresie ciężkich przejść politycznych w kraju, pierwsze jej prace musiały się odbywać na terenie, okupowanym przez wojska obce. W warunkach wymienionych działalność naukowa ze zrozumiałych powodów nie mogła się rozwijać w sposób normalny.

Nie mniej w ciągu miesięcy letnich r. 1920 praca na Stacji wigierskiej, w najtrudniejszych nawet dla niej chwilach, nie uległa przerwie. Dopiero w październiku tegoż roku, po nawiązaniu ponownem pierwszych stosunków komunikacyjnych z Warszawą, nastąpiło ustalenie organizacji Stacji, na zasadach następujących.

Placówka nowopowstała pod nazwą Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach weszła w skład Instytutu Biologji Doświadczalnej im. Nenckiego, jako jednostka równorzędna trzem dawniej istniejącym Zakładom: Fizjologji, Neuro-biologji i Biologji Ogólnej, podległa w pierwszej instancji Prezydjum Instytutu oraz Radzie Zakładów Naukowych T. N. W. Zastępcą kierownika, a następnie kierownikiem Stacji mianowany został przez Zarząd T. N. W. — A. Lityński. Funduszów niezbędnych na założenie i potrzeby bieżące dostarczył w całości Wydział Nauki Ministerstwa Oświecenia Publicznego.

Personel naukowy składa się narazie z kierownika i laboranta. Funkcje tego ostatniego pełnił do sierpnia roku 1921 p. Trojanowski. W połowie tegoż roku przybyła na Stację dr. Jadwiga Wołoszyńska, w charakterze asystenta starszego i zarazem kierownika działu algologji. W końcu r. 1921 utworzono stanowisko asystenta starszego zoologji, na którym zatwierdzony został przez Zarząd T. N. W. p. Kazimierz Demel.

Gdy w ten sposób ogólne podstawy organizacji zostały ustalone, z kolei powstała konieczność adaptowania lokalu zajmowanego do badań zimowych, budynek bowiem uzyskany pod Stację posiadał poważne w tej mierze braki. Wobec niedostateczności środków pieniężnych, inwestycje powyższe wykonano w dwu ratach, przyczem przed zimą r. 1920 zdołano jedynie omszyć ściany budynku oraz wstawić okna brakujące. Ciąg dalszy inwestycyj, polegających na oszalowaniu domu z zewnątrz,

zrobieniu pułapu, tudzież 3 pieców, przeprowadzono na jesieni r. 1921, dzięki specjalnemu zasiłkowi Wydziału Nauki. W tym samym czasie doprowadzono do porządku instalację elektryczną.

Główną troską stanowiło następnie zaopatrzenie pracowni w przyrządy, naczynia i odczynniki. Z powodu utrudnionej przez czas dłuższy komunikacji kolejowej Warszawy z Suwałkami, dopiero w grudniu r. 1920 udało się dostarczyć na Stację skromny komplet utensyljów laboratoryjnych, dzięki pomocy udzielonej przez Dowództwo Główne Armji. Sprowadzono również 2 mikroskopy, pozyskane bezpłatnie dla Stacji przez Prezydjum Instytutu, kilka akwarjów mniejszych oraz zasobne zbiory prywatne fauny planktonowej z różnych okolic Polski. Wreszcie w lecie r. 1921 nabyto na własność 2 łodzie wiosłowe.

Po uzyskaniu powyższych środków pomocniczych, mogła Stacja rozszerzyć znacznie zakres swej działalności, jakkolwiek była ona nadal w różnych dziedzinach skrępowana brakiem elementarnych urządzeń laboratoryjnych, nie mówiąc o specjalnych urządzeniach technicznych, jakie wieloletnia praktyka limnologiczna wypracowała za granicą.

Do wypełnienia luk najdotkliwszych w aparaturze można było przystąpić nie wcześniej, niż w końcu r. 1921, gdy Magistrat m. Warszawy udzielił Stacji specjalnej zapomogi w wysokości 500.000 mk., na zakup przyrządów naukowych. Z funduszu powyższego zaopatrzono Stację w przyrządy następujące: 1) mikroskop wielki Leitza; 2) lupę do preparowania tejże firmy; 3) 2 łupy ręczne; 4) termostat; 5) wirówkę o 1600 obrotach n. m.; 6) komplet naczyń miareczkowych i płytek rachunkowych do badań ilościowych nad planktonem; 7) termometr precyzyjny do powierzchni wody; 8) lunetę do pomiarów topograficznych. Ponadto przystąpiono do konstrukcji tak niezbędnych przyrządów, jak 1) chwytacz mułu Ekmana; 2) sonda z kołowrotem, 3) flaszka Merza do czerpania wody głębinowej; 4) filtrator planktonowy; 5) automatyczny zamykacz siatki Juday'a; 6) kotwica do roślin dennych i 7) przewietrzacz akwarjowy. Wszystkie niemal aparaty wymienione będą wykonane w Warszawie, w warsztatach mechanicznych Instytutu im. Nenckiego, z wyjątkiem chwytacza mułu, którego sporządzeniem przyrzekł zająć się uprzejmie prof. A. Thienemann, dyrektor Instytutu Hydrobiologicznego w Plön, według modelu skonstruowanego świeżo w Ameryce.

Podobnież, do firm zagranicznych wypadło się zwrócić po inne przyrządy specjalne, brakujące na rynku krajowym, mianowicie: pompę planktonową, precyzyjne siatki ilościowe oraz batytermometr odwracalny Negretti Zambra.

Kończąc omówienie uposażenia technicznego, nadmieniamy, iż dzięki zasiłkowi, udzielonemu w kwocie 400.000 mk. przez

Wydział Nauki, oraz pomocy dyrektora Państwowego Instytutu Meteorologicznego prof. W. Gorczyńskiego, stacja została zaopatrzona (w znacznej części już od 1 stycznia 1922 r.) w komplet przyrządów meteorologicznych oraz termometrów wodnych, co przyczyni się z jednej strony do pomnożenia danych klimatologicznych i synoptycznych w zaniedbanej w tej dziedzinie ziemi suwalskiej, z drugiej umożliwi pewne kierunki badań hydrograficznych w obrębie systematu jezior wigierskich.

Z chwilą, gdy wszystkie przyrządy wymienione znajdą się na Stacji, sprawę jej uposażenia limnologicznego będzie można uważać w stadjum obecnem za niemal załatwioną, dalsze bowiem urządzenia stacyjne, wymagające instalacyj specjalnych, w dzisiejszem pomieszczeniu drewnianem byłyby nierealne.

W związku z tymczasowością pobytu Stacji w Płocicznie należy wspomnieć o jednej poważnej luce w jej inwentarzu, oddziałującej nader ujemnie na przebieg prac jeziornych. Mamy na myśli obecny niedokładny stan lokomocji wodnej. Skoro uświadomimy sobie, że siedziba Stacji znajduje się na odległym krańcu zachodnim systematu wigierskiego, że leży ona nad brzegiem jeziorka, będącego tylko odnogą boczną Wigier i odciętego od nich groblą sztuczną, że wreszcie długość jeziora głównego przenosi 20 km., pojmiemy łatwo, jak bardzo niedostateczy środek pomocniczy przy badaniach na podobnym obszarze stanowią posiadane dwie łodzie wiosłowe. Do tego, by prace na Wigrach mogły się odbywać w sposób celowy, *nieodzowną jest obecność na Stacji conajmniej jednej niewielkiej łodzi motorowej.* Ponieważ o nabyciu łodzi takiej narazie myśleć trudno, wyrażamy nadzieję, iż *sfery rządowe, do których zwracamy się z apelem, znajdą sposób uczynienia zadość tej w istocie palącej potrzebie.*

Mimo skromnych środków dotychczasowych, Stacja w miarę sił służyła pomocą badaczom przyjezdnym, którzy w lecie r. 1921, w liczbie ogólnej 6 osób, przybyli na Wigry w celach naukowych. Przy ciasnocie lokalu, obejmującego niedużych 6 pokoi, gdzie — jak obecnie — prowadzi studja i mieszka zarazem 3 pracowników stałych, pomoc udzielona żadną miarą nie była wystarczająca. Dotkliwie odczuwano zwłaszcza brak pracowni, przeznaczonej na potrzeby pracowników przyjezdnych oraz pomieszczenia dla akwarjów i kultur. Zachodzi niestety obawa, iż w warunkach obecnych nie da się w sposób radykalny zaradzić złemu w bliskiej przyszłości, t. zn. przed postawieniem budynku własnego na Starym Folwarku, którego część została przez Ministerstwo Rolnictwa wydzielona na stałą siedzibę Stacji.

Tak tedy — zarówno w interesie dalszego rozwoju samej instytucji, jak badań jeziornych wogóle — leży szybkie urzeczy-

wistnienie budowy zamierzonej oraz postawienie urządzeń stacyjnych na poziomie, umożliwiajacym prowadzenie studjów jeziornych na modłę nowoczesną. Nadmieniamy, iż opracowane w r. 1921 projekty budynku i instalacyj uzyskały już aprobatę Wydziału Nauki. Istnieje nadzieja przeto, że budowa rozpocznie się w r. 1922.

Po załatwieniu głównych czynności organizacyjnych Stacja wydała na początku r. 1921 komunikat drukowany w 3-ch językach, z zawiadomieniem o swem powstaniu. Rozpowszechniony w kraju i zagranicą, przyczynił się on do nawiązania kontaktu z osobami i instytucjami, czynnemi na polu limnologji, doznając niemal wszędzie życzliwego przyjęcia, popartego niekiedy gotowością przyjścia z pomocą młodej instytucji w tak trudnych warunkach zakładanej. W tej drodze uzyskano między innemi od wielu osób cenne publikacje do bibljoteki. Największy dług wdzięczności zaciągnęła Stacja w tym względzie wobec pp. Chancey Juday'a, kierownika Wisconsin Lake Survey w Madison (Stany Zjednoczone), oraz wspomnianego Augusta Thienemanna, dyrektora Instytutu Hydrobiologicznego w Plön, z których każdy nadesłał znaczną ilość druków z różnych dziedzin limnologji.

Mówiąc o wydawnictwach specjalnych, dotykamy najdrażliwszej może bolączki stosunków współczesnych. Kompletowanie księgozbioru, nieodzownego dla instytucji, położonej zdala od środków naukowych i służącej kierunkowi badań słabo dotąd w Polsce reprezentowanemu, nie należy w istocie w naszych czasach do zadań łatwych, zwłaszcza przy braku — jak w danej chwili — wszelkich niemal środków pieniężnych, przewidzianych na cel powyższy normalnie w budżecie. Z tem gorętszem uznaniem podnieść należy dar zbiorowy asystentów Uniwersytetu Poznańskiego, którzy złożyli niedawno pewną kwotę na potrzeby bibljoteczne Stacji.

W l. 1920—21 pracowano na Stacji nad tematami następującemi:

1.* Pomiary morfometryczne Wigier i jeziora Białego.
2. Budowa termiczna i przezroczystość Wigier.
3. Roślinność wyższa jezior Wigierskich i ich otoczenia.
4.* Glony planktonowe jezior Wigierskich i Augustowskich.
5.* Rozmieszczenie glonów dennych w jeziorze Wigierskiem.
6.* Jezioro Wigry, jako zbiorowisko fauny planktonowej.
7. Skorupiaki planktonowe jezior Suwalskich i Augustowskich
8.* Monografja liścionogów *(Phyllopoda)* Polski.
9.* Fauna *Harpacticidae* Jezior Wigierskich i Augustowskich.
10.* Wybór pokarmu u ryb planktonożernych.
11. Wrotki jeziorka Czarnego w grupie wigierskiej.

12.* Fauna zimowa w źródłach wigierskich.
14. Fauna ważek jeziora Wigierskiego.

Całości do chwili obecnej już opracowane (oznaczone * w spisie powyższym) zostały bądź już opublikowane, bądź znajdują się w przygotowaniu do druku w „Pracach Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach“.

Zamykając niniejszy przegląd pobieżny dziejów założenia, organizacji, urządzeń i prac Stacji, pozwalamy sobie wymienić w sposób objektywny główne czynniki, jakie złożyły się na to, iż dzieło zapoczątkowane w łonie Instytutu im. Nenckiego mogło się urzeczywistnić. Jest ich trzy: najpierw Wydział Nauki, który ze zwykłą u niego pieszczotliwością o naukę polską nie szczędzi poparcia Stacji od pierwszych chwil jej istnienia; następnie Ministerstwo Rolnictwa, które przez przydział gruntu na Starym Folwarku zabezpieczyło jej rozwój przyszły; wreszcie organy miejscowe tegoż Ministerstwa, w szczególności Inspektorat Rybacki, Nadleśnictwo Suwalskie i Komisarjat Ziemski w Suwałkach, otaczające niezmiennie życzliwą opieką nową placówkę naukową w jej siedzibie tymczasowej.

Nie sposób z naziska wymienić wszystkich korporacyj i osób, zarówno w Warszawie, jak w Suwałkach i Augustowie, które zajęły przychylne, prawdziwie obywatelskie stanowisko w poszczególnych sprawach, w większym lub mniejszym stopniu ważkich dla istnienia Stacji wigierskiej. Takich instytucyj i osób pojedyńczych było naprawdę wiele. Zaznaczamy wreszcie, iż jeśli wszystkie napotkane trudności zostały pokonane szczęśliwie, należy zawdzięczać to nadewszystko harmonijnemu współdziałaniu oraz pomocy koleżeńskiej innych Zakładów Instytutu Biologji Doświadczalnej.

(Przedruk ze Sprawozdań Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach tom. I. nr. 1).

A. Lityński.
Kierownik Stacji.

O port rybacki w Helu.

W czasie Świąt Zielonych bieżącego roku zrobiłem wycieczkę na Hel, do tego „Eldorado“ polskiego rybactwa morskiego.

Czem był Hel dla rybactwa morskiego, to zrozumieli doskonale Niemcy, którzy wybudowali tu bardzo piękny port rybacki, zabezpieczający spokojną przystań dla łodzi i statków rybackich. Rybakami z wioski Hel zaopiekowali się oni nietylko jednak ze względów „rybackich“, ale również i politycznych; wioskę Hel zamieszkują bowiem wyłącznie rybacy Niemcy.

Port w Helu daje bezpieczną przystań dla statków rybackich, ale czy długo jeszcze? Czy dni jego istnienia nie są już może policzone?

W lipcu 1921 roku byłem na Helu i oglądałem wówczas ten port rybacki. Przedstawiał się wtedy zupełnie dobrze; gdzieniegdzie w pomoście istniały coprawda małe defekty, ale możliwą była ich natychmiastowa naprawa.

Kiedy w roku bieżącym, na Zielone Świątki, więc w niecałe 11 miesięcy, od mego ostatniego tam pobytu, przybyłem, zastałem tu znaczne zmiany, niestety na gorsze. Pomost cały połamany; barjery przeważnie nadwerężone, lub zupełnie przegniłe, w dużej mierze niespełniające swego zadania, gdyż usunęły się z podpór i leżą na pomoście. Ażeby w dzień ten pomost przejść trzeba być nienajgorszym akrobatą; inaczej grozi wywichnięcie nogi lub inna „przyjemność“. Również i mury ochronne zbudowane z potężnych bloków skalnych, wykazują gdzieniegdzie ślady nadwerężenia. Jednem słowem jedyny na polskiem wybrzeżu morskiem port rybacki znajduje w stadjum prowadzącem do zupełnej ruiny.

Stan ten, to rzecz bardzo przykra; stwierdza on bowiem, że nie umiemy utrzymać tego, cośmy otrzymali od zaborców. Nie orjentuję się, pisząc, te słowa kogo tu za to winić; niewiem bowiem do kogo należy zarząd portu i jego utrzymanie. Sądzę jednak, że w kwestji jedynego portu rybackiego na wybrzeżu polskiem, niepośledni głos powinien mieć Morski Urząd Rybacki, i jeśli dziś stan portu rybackiego na Helu jest złym, to należy w pierwszym rzędzie winić ten czynnik rybacki, za zbyt małe zainteresowanie się tą sprawą i wywarcie zbyt małego nacisku na czynniki decydujące.

W numerze 8—9 „Rybaka Polskiego“ znajduje się wiadomość, że na cele rybactwa morskiego rząd przeznaczył 80 miljonów marek. Czy z owych 80 miljonów marek nie możnaby pewnej kwoty przeznaczyć na cele naprawy portu helskiego? Czyż to nie zapobiegłoby może skargom ze strony rybaków morskich, że rząd nie dba o ich potrzeby? Czy utrzymanie w należytym stanie portu helskiego nie podniosłoby znaczenia naszej państwowości na tych zachodnich i północnych rubieżach Rzeczpospolitej, gdzie tak często spotkać można się z powątpiewaniem co do zdolności organizacyjnej naszej narodowości? Przyznam się, że to rzeczy bardzo przykre, bardzo nie miłe nietylko dla czytających te słowa, lecz i dla piszącego, ale trudno; lepiej uderzyć na alarm wcześniej, aniżeli... za późno.

Włodzimierz Kulmatycki.

Z towarzystw.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie. wysłało dnia 11 maja 1922 pod liczbą 1275/22 do Wydziału Rybackiego Departamentu V. Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Poznaniu następujący memorjał w sprawie łososia w Wiśle:

Pismem z dnia 23. XII. 1921 zwrócił prezes naszego T-wa p. L. Dreczkowski uwagę Wydziału Rybackiego M. b. Dz. Pr. na zastraszający wprost zanik łososia w naszych wodach, a przedewszystkiem w Wiśle. Nie możemy niestety udowodnić tego danemi cyfrowemi, ponieważ dotychczas w Polsce ani też przed rokiem 1918 w państwach zaborczych nie prowadzono (wyjątek stanowił zabór pruski, gdzie stale przeprowadzano statystykę połowów łososia nie tylko na morzu, ale również i na Wiśle, od ujścia do granic b. Królestwa Kongresowego; statystyka ta była stale ogłaszaną następnie w Mitteilungen des Westpreussichen Fischereivereines) statystyki połowów łososia w Wiśle. Zwracamy jednak uwagę na to, że z ust wszystkich rybaków wiślanych słyszy się stale nie tylko o ogólnem zmniejszeniu się łososia w Wiśle w ostatnich kilku dziesiątkach lat, ale również zgodne z sobą wieści co do gwałtownego zaniku łososia w latach wojny. Prócz ustnych relacyj, dowodem tego są liczne memorjały wnoszone przez Krajowe T-wo Rybackie w Krakowie od 1 roku wojny, do władz kompetentnych, poprzednio austryjackich obecnie polskich.

Zanik łososia w Wiśle jest bezsprzecznym. Rozpatrując zanik łososia w Wiśle możemy stwierdzić, że przed wojną był on wywołany stosunkami ogólnej natury, które nietylko w Wiśle działały, ale również w innych rzekach Europy (zanieczyszczenie wód przez wzrastający przemysł fabryczny itd). Zanik ten jednak bardziej w Wiśle aniżeli w innych rzekach europejskich dawał się odczuwać i łososiostan w Wiśle chylił się stale ku upadkowi, ponieważ przeciwdziałanie zanikowi ze strony towarzystw rybakich, przez intensywne prowadzenie sztucznego wylęgania i zarybienia osiągniętym w ten sposób narybkiem Wisły, był w przeciwieństwie do zachodu Europy, gdzie zabiegi te pozwoliły utrzymać łososiostan na pewnym poziomie, zbyt małem. Ważną przyczyną tego był fakt rozdrobnienia Wisły na trzy odrębne części pod względem państwowym i niezupełnego skoordynowania pracy w tym kierunku przez poszczególne państwa zaborcze. Były coprawda w tym względzie pewne działania np. udzielana niekiedy Krajowemu T-wu Rybackiemu w Krakowie subwencja ze strony Niemieckiego Związku Rybackiego na zakup ikry i narybku łososia celem wpuszczenia do Wisły, jednakowoż usiłowania te musiały

być udaremnione przez brak ustawy rybackiej w byłym zaborze rosyjskim.

W okresie wojennym łososiostan Wisły zmalał niezmiernie, głównie dzięki już nie rabunkowej, ale wprost niszczycielskiej gospodarce na górnych dopływach Wisły, głównie na Dunajcu, gdzie np. istnieje 5 odjazek tj. stałych przyrządów łowczych „de nomine" zagradzających tylko pół szerokości rzeki, „de facto" całą, ponieważ ustawione bywają one na nurtach, pozostawiając drugą połowę szerokości rzeki bardzo płytką, którędy łosoś nie ciągnie, wolną. Wedle memorjału Krajowego T-wa Rybackiego w Krakowie w sprawie Dunajca (patrz „Bandera Polski" tom II. nr. 1—2 z 1921 str. 46—48), każda odjazka łowi na dobę 100 kg. łososia! Przyjmując zatem czas połowu, po wyłączeniu czasu ochrony zimowej i czasu nieczynności odjazek (tj. normalnie od 1 października do 1 kwietnia) na 180 dni w roku, otrzymujemy jako produkt „połowu" 90 000 kg. łososia! Te cyfry obliczone są jedynie dla Dunajca; dalsze dopływy w rachubę nie są wzięte.

Wobec rosnących stale cen łososia dzierżawcy rewirów łososiowych w Małopolsce prześcigają się stale w wyławianiu, a raczej niszczeniu łososia, „udoskonalając" stale owe przyrządy łowcze, odjazki, które rybacy „postępowi" obecnie już budują nie z lasek czy prętów lub płotków drewnianych, ale z żelaznych siatek, nadając im specjalny kształt i urządzenie, nieprzepuszczające łososia, jak to komisyjnie stwierdził jeszcze w ciągu roku 1918 sekretarz naszego T-wa p. W. Kulmatycki, który wówczas wysłany jako referent Krajowego T-wa Rybackiego w Krakowie oglądał „przy pracy" jedną z takich odjazek, niespodziewanie w ciągu nocy na Dunajcu pod Kadczą.

W ciągu wojny do zniszczenia rybostanu na Dunajcu przyczyniło się w dużej mierze wojsko czeskie, które granatami ręcznemi pomiędzy gminami Frydman i Maniowy, oraz w okolicach Czorsztyna, gdzie na przestrzeni 5 km. granica (dawniej pomiędzy Galicją a Węgrami) przechodzi na lewy brzeg Dunajca, tak że obydwa brzegi leżą na stronie ongiś węgierskiej, wskutek czego cała szerokość koryta była w ręku obcem, oraz na znacznej przestrzeni, gdzie granica biegnie środkiem Dunajca, niszczyło rybostan w ogólności a specjalnie łososie. Na przestrzeni tej tak przed wojną, jak i w czasie wojny, Węgrzy utrzymywali odjazki zamykające całe koryto Dunajca (vide artykuł Dr. E. Schechtla: „W sprawie dorzecza Dunajca" w Przeglądzie Rybackim z roku 1919 str. 10—14), niejednokrotnie przez delegatów Kraj. T-wa Rybackiego w Krakowie komisyjnie stwierdzone. W roku 1918 wspomniane T-wo chcąc definitywnie usunąć ową przeszkodę w rozwoju łosiostanu w Dunajcu, (odjazki te bowiem zamykały doszczętnie dostęp łososi do górnego biegu Dunajca, gdzie

mieszczą się najważniejsze prastare tarliska naturalne łososia), usiłowało wykupić obydwa uprawnienia rybackie na stronie węgierskiej, jednakże na jednym rewirze odmówiono tego zasadniczo, wobec doskonałych dochodów uzyskiwanych stąd, na drugim zażądano tak wysokiej sumy, że wspomniana instytucja nie była jej w stanie zapłacić.

W ten sposób bardzo groźnie przedstawia się stan faktyczny kwestji łososiowej w górnej Wiśle, i jej dopływach, nie mniej źle jednak w środkowej, na obszarze b. Kongresówki, gdzie wyławia się dzięki brakowi jakiejkolwiek ustawy rybackiej (brak miary minimalnej!) najdrobniejsze nawet roczne czy dwuletnie łososięta ciągnące z tarlisk do morza; na dolnej Wiśle również dzięki stanowi wojennemu i niezbyt ścisłemu przestrzeganiu ustawy rybackiej w owym okresie, przez niemców, ze względu na trudności aprowizacyjne, nastąpiło znaczne wyławianie łososia, które i obecnie zapewne się kontynuuje przez obywateli wolnego miasta Gdańska.

Stwierdzając ten stan faktyczny, na biegu całej Wisły, T-wo nasze musi nadmienić, iż dalszy stan tego rodzaju trwać nie może, gdyż grozi to zupełnem wyniszczeniem łososia w Wiśle, jakkolwiek wobec niezbyt u nas jeszcze silnie rozwijającego się przemysłu, wody Wisły nadają się stosunkowo znacznie lepiej aniżeli wody Europy Zachodniej do pielęgnowania i utrzymania tej szlachetnej ryby, stanowiącej nietylko ważny produkt połowu rzecznego, ale podstawę bytu polskiego rybołóstwa morskiego, ponieważ wartość połowu łososia na morzu wynosi około $^1/_3$ wartości ryb morskich poławianych w Bałtyku przez polskich rybaków. Niszczenie łososia w Wiśle, tej kolebce łososia polskich wód przybrzeżnych Bałtyku, będzie się musiało odbić jak najfatalniej na połowach morskich.

Ażeby temu zapobiec proponuje T-wo zwołanie pod egidą Wydziału Rybackiego Dep. V. M. R. i D. P. w Poznaniu, jako jedynego na razie w Polsce fachowego rządowego czynnika rybackiego, konferencji w sprawach łososia, któraby z jednej strony wypracowała plan przeciwdziałania zanikowi, z drugiej strony doprowadziła do utworzenia stałej komisji, mającej na celu poznanie dokładne danych faktycznych w tej sprawie a pozatem prowadziłaby stałe badania nad biologją łososia i troci.

Przedstawiając powyższy projekt sądzimy, iż do obrad tej komisji powinny być powołane następujące instytucje jakoteż fachowcy, rybacy względnie przyrodnicy:

1. Delegaci Kraj. T-wa Ryb. w Krakowie,
2. „ Pow. Tow. Ryb. w Nowym Sączu,
3. „ Westpr. Fischerei Verein w Gdańsku,
4. „ Tow. Mił. Sportu Wędkowego w Krakowie,
5. „ Centr. Tow. Ryb. na Woj. Pomorskie,

6. Delegaci Centr. Tow. Roln. (Wydział Rybacki) w Warszawie,
7. „ Tow. Ryb. na Woj. Poznańskie,
8. „ Tow. Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich we Włocławku,
9. „ Stowarzyszenia Rybaków Krakowskich, Kraków — Dębniki, ul. Pocztowa 17,
10. „ Wydziału Rybackiego przy Państw. Inst. Rolniczym w Bydgoszczy,
11. „ Państw. Inst. Roln. w Puławach.
12. „ Katedry rybactwa w Szkole Gł. Gosp. Wiejskiego w Warszawie,
13. „ Morskiego Urzędu Rybackiego w Wejherowie.
14. Inspektorzy rybaccy wszystkich Województw obejmumujących dorzecze Wisły,
15. Delegaci rządu czesko-słowackiepo,
16. „ Czeskiego Tow. Rybackiego (na obszarze działalności którego leży Poprad),
17. Prof. Dr. F. Staff — Warszawa,
18. „ Dr. E. L. Niezabitowski — Poznań,
19. „ Dr. L. Sitowski — Poznań,
20. Dr. E. Schechtel — Przystań p. Mosty Wielkie,
21. Prof. Dr. M. Siedlecki — Kraków,
22. Dr. W. Damski — Kraków,
23. Dr. Seligo — Gdańsk,
24. W. Kulmatycki — Poznań,
25. O. Herguth — mistrz rybacki w Bydgoszczy,
26. Paweł Gut właściciel wylęgarni w Poroninie,
27. L. Dreczkowski — Kórnik.

Powołanie z jednej strony ludzi z grona naukowców, z drugiej zaś z pośród zawodowych rybaków, uważamy za rzecz konieczną, o ile ma nastąpić rzeczywista współpraca i zetknięcie się tych, którzy poławiając, mogą mieć nieraz bardzo doniosłe obserwacje biologiczne, jak i tych, którzy owe obserwacje mogą osądzić krytycznie z punktu naukowego i wyciągnąć następnie odpowiednie wnioski.

Nie prejudykując jaki wynik da konferencja, jakie poweźmie konkretne wnioski, tak co do ochrony łososiostanu w Wiśle jak i sposobu oraz metody przeprowadzenia badań nad łososiem i trocią w Wiśle, pozwalamy sobie poniżej ze strony T-wa przedstawić pewne wnioski i tezy, tak co do sprawy pierwszej jak i drugiej. Wnioski te po odpowiedniem rozpatrzeniu przez Wydział Rybacki M. R. i D. P. mogłyby się stać przedmiotem roztrząsań i dyskusji na konferencji.

A) W sprawie ochrony łososiostanu:

1. Wobec zatrważającego zaniku łososia w Wiśle należy na całym obszarze dorzecza Wisły podnieść miarę minimalną do

50 cm. w wodach słodkich (dotyczasowa miara minimalna wedle pruskiego rozp. z 29. III. 1917 na podstawie rybackiej ustawy 11. V. 1916 wynosiła 35 cm.; w Małopolsce 30 cm. na podstawie rozp. Nam. Gal. z dnia 21. VIII 1890 do § 54 ust. ryb. z dnia 31. X. 1887). Dla troci należy zatrzymać miarę 35 cm. Podwyższenie miary minimalnej dla łososia jest umotywowane tem, że łosoś osiąga dojrzałość płciową przy długości około 50 cm. Połów zatem łososi poniżej miarowych nie daje rękojmi, że wyłowione sztuki przynajmniej raz tarło odbyły. To podwyższenie miary minimalnej (które jest wprowadzone w szeregu państw niemieckich np. Bawarja, Saksonja, Wirtembergja, Badenja, Meklenburgja itd.) uważamy jednak za zarządzenie o charakterze czasowym, które musi być tak długo utrzymanem, dopóki odpowiednia ilość założonych zakładów (państwowych lub społecznych) wylęgowych dla łososia, nie da gwarancji, że owo zwiększenie miary minimelnej okaże się jedynie tylko utrudnieniem obfitych połowów.

2. Czas ochrony indywidualnej łososia w Wiśle i dopływach zawierających tarliska łososia i troci należy rozszerzyć na okres od 15 IX. do 1 I. Zarządzenie powyższe należy również uważać za czasowe i to tak długo dopóki ściśłe dane biologiczne co do czasu i sposobu wędrówki łososia jak i troci w Wiśle nie umożliwią wypracowanie indywidualnego czasu ochronnego różnego dla każdej partji, tak Wisły jak i jej dopływów („system schodkowej ochrony“).

3. Ponieważ na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego brak jest jakichkolwiek postanowień co do czasu i sposobu wykonania rybołóstwa, należy natychmiast wydać na drodze administracyjnej odpowiednie zarządzenia, któreby umożliwiły przeprowadzenie jednolitej akcji ochrony łososia w całym biegu Wisły. Inaczej bowiem wszelkie zarządzenia tego rodzaju wydane jedynie na podstawie ustaw rybackich istniejących w b. dzielnicy pruskiej jak i austryjackiej, będą wyłącznie połowicznemi i nierealnemi, gdyż wszelkie usiłowania rozbiją się o unienormowane stosunki w b. zaborze rosyjskim.

4. Wobec faktu, że najbardziej wyniszcza się łososia przy pomocy odjazek, lasek i chybocy, tj. stałych przyrządów łowu, umieszczanych w górnych dopływach Wisły, dalej, że te stałe urządzenia łowne nominalnie zastawione przez pół szerokości koryta, rzeczywiście są tak ustawione, że zajmują całe koryto rzeki, przez co odcina się łososiowi możność udania się na prastare jego tarliska, należy na przeciąg lat (5 do 10, względnie tak długo, dopóki łososiostan w Wiśle nie będzie utrzymany przez zabiegi sztucznego wylęgania na pewnym stałym a maksymalnym poziomie) zakazać połowu stałemi przyrządami.

5. Ponieważ sądzimy, że wszelkie ograniczenia połowu tak co do czasu, miejsca jak i sposobów łowu, powinny być jedynie tylko o tyle utrzymane, o ile to zagraża możliwości istnienia racjonalnej gospodarki rybnej a powinny być zniesione wówczas, o ile fakt przez nas wymieniony nie ma miejsca, uważamy za rzecz najważniejszą prowadzenie jak najintensywniejszego zarybienia wód łososiem przy pomocy sztucznych wylęgarni. Wylęgarnie te w miarę możności utrzymywane przez towarzystwa rybackie i inne instytucje społeczne, w braku zaś tych przez państwo, powinny być rozsiane po całem dorzeczu Wisły, wszędzie tam gdzie znajdują się do tego celu odpowiednie warunki. Ponieważ sprawa zarybienia łososiem rozciąga się zarówno na wody morskie jak i słodkie, wylęgarnie powinny być urządzone zarówno w rzeczkach spływającyçh do zatoki puckiej, jak i na Wiśle oraz jej dopływach. Należy zatem na naszem wybrzeżu uruchomić wszystkie wylęgarnie, które istniały za czasów niemieckich, popierać, już istniejące przez udzielanie im odpowiednich subwencyj (wylęgarnie towarzystw rybackich np. Towarzystwa Rybackiego na Woj. Poznańskie w Bydgoszczy) lub zakupno wycieru łososiowego do obsadzenia wód (wylęgarnie prywatne np. P. Guta w Poroninie itd.), udzielać subwencyj na zakładanie nowych itd. Z pośród wszystkich towarzystw rybackich ma tu najszersze działanie ze względu na odpowiedni teren, Kraj. T-wo Rybackie w Krakowie.

O ile rzeczywiście jednak usiłowania w tym zakresie mają być dodatnie, należy tę akcję przeprowadzić jak najszerzej, nie zadowalniając się setkami tysięcy wylęgniętej ikry, lecz dziesiątkami miljonów. Jedynie wówczas przy intensywnem sztucznem zarybieniu będzie można myśleć o intensywnem łowieniu, przy możliwie najdalszem zniesieniu ograniczeń połowu.

6. Ponieważ sprawa łososia w Wiśle nie jest wyłącznie sprawą czysto polską, ale zagadnienie to dotyczy z jednej strony wolnego miasta Gdańska, z drugiej zaś Czechosłowacji (ze względu na Poprad) należy wejść w jaknajściślejszy kontakt z temiż czynnikami.

Co się tyczy Gdańska, to uważamy że wspólna praca w tym względzie opierałyby się przedewszystkiem na zaprowadzeniu jednakowej miary minimalnej i wspólnego (a raczej jeśli by chodziło o zmiany, stopniowy schodkowy czas, o wspólnie opracowany) czasu ochrony, wreszcie na popieraniu zarybienia Wisły czy to przez utrzymywanie na swem terytorjum wylęgarni, czy to przez udzielanie odpowiednich pekuniarnych subsydjów wylęgarniom polskim w formie należności za zakupywany w wylęgarniach polskich wycier łososia, w ilości sztuk proporcjonalnej do stosunku długości polskiego i gdańskiego wybrzeża morskiego, jakoteż długości Wisły na terytorjum gdańskiem i polskiem.

7. O ileby zarządzenia co do zwiększenia miary minimalnej, ochrony zimowej, sposobów połowu itp. nie wydały odpowiedniego skutku, należałoby wydać na pewien przeciąg czasu absolutny zakaz połowu łososia w Wiśle, i to tak długo dopóki łososiostan Wisły odpowiednio by się nie wzmocnił. Ten punkt jednak, który z punktu widzenia interesów rybactwa polskiego słodkowodnego uważamy wprost za „drakoński zakaz“, sądzimy że będzie nierealnym i że do niego przy intensywnem zarybieniu, czasowej ochronie itp. nie będzie potrzeba się uciekać.

8. W końcu jako punkt bardzo ważny w ochronie łososia uważamy ogólną ochronę naszych rzek przed zatruciem ze strony przemysłu, który przeważnie uważa wody bieżące jak swe naturalne kanały odpływowe, co w dużej mierze może i musi przyczynić się do zanikania łososia w Wiśle. Wszelkie zatem czynniki rybackie powinny jaknajintensywniej starać się o to by polska ustawa rybacka jakoteż polska ustawa wodna regulowała sprawę zanieczyszczenia wód bieżących jak najściślej i ku pożytkowi rybostanu naszych rzek.

B) W sprawie przeprowadzenia badań nad łososiem i trocią:

1. Celem przeprowadzenia ścisłych badań nad biologją łososia i troci tak w polskiem morzu jak i w Wiśle, należy cały teren poddać pod ścisłą obserwację i kontrolę naukowych czynników rybackich. W tym celu należy stworzyć pewne ośrodki naukowo-rybackie dla tej pracy i poszczególne partje terenu dorzecza Wisły oddać im do zbadania. Zdaniem naszem podział pracy powinien być następujący dla poszczególnych instytucji:

1. Stacja morska doświadczalna obejmuje badania morskie.
2. Laboratorjum rybackie Westpreussischer Fischerei-Verein'u w Gdańsku bieg Wisły od ujścia do Tczewa.
3. Laboratorjum rybackie Państw. Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy teren od Tczewa do Płocka.
4. Zakład rybactwa w Państw. Szkole Gosp. Wiejskiego w Warszawie od Płocka do Dęblina.
5. Instytut Rolniczy w Puławach od Dęblina do Szczucina.
6. Instytut Zoologiczny Uniwersytetu w Krakowie od Szczucina cały górny bieg.

2. Zadaniem tych badań będzie przedewszystkiem poznanie rozsiedlenia troci i łososia w Wiśle. Wedle bowiem badań Nowickiego i Wałeckiego troć ma się jedynie trzymać w Wiśle dolnego biegu, podczas gdy najnowsze badania Dr. E. Schechtla,

dotąd nie opublikowane drukiem, podane jednakże do publicznej wiadomości na I Ogólno polskim zjeździe rybackim w Warszawie w roku 1920, zdają się stwierdzać obecność tego gatunku i w górnym biegu Wisły. (NB. w dziele prof. Hofer, Vogt i Grote pt. „Die Süsswasserfische Mitteleuropas“ z 1909 znajdujemy wyraźnie zaznaczone, że troć wchodzi tak do górnego biegu Odry jak i Wisły!). Badania te umożliwią następnie wypracowanie racjonalnego planu zarybienia Wisły temi dwoma szlachetnemi gatunkami.

2. Badania wspomnianych wyżej instytucyj muszą się oprzeć na nader obfitym materjale statystycznym odnośnie połowów. Dlatego należy wydać administracyjne zarządzenie, polecające bezwzględne donoszenie o każdej złowionej sztuce łososia czy troci, przy podaniu równoczesnem długości jego w cm. ewent. również i wagi. O tem, że tego rodzaju przeprowadzenie statystyki połowów łososia nie jest ani niemożliwem ani też uciążliwem dla rybaków, świadczy fakt, że statystyka taka była stale przeprowadzona na Wiśle na obszarze b. zaboru pruskiego.

Odpowiednie raporty byłyby przesyłane następnie do wspomnianych ośrodków dla badań nad łososiem. Pozatem należałoby stworzyć punkt centralny, któryby się zajął opracowaniem danych z całego kraju. Jako taki punkt proponuje nasze T-wo laboratorjum rybackie Państwowego Instytutu Doświad. Rolnego w Bydgoszczy.

4. Ponieważ nasze T-wo uważa, że wszelkie zarządzenia i nakazy mogą jedynie być należycie zrozumiane, odczute i przeprowadzone wówczas, skoro znajdą się na podłożu odpowiednio uświadomionem, dalej zdając sobie sprawę, że odróżnienie łososia od troci jest dość trudnem, sądzimy, że należy wydać, najlepiej w „Bibljotece Rybackiej“ odpowiednią broszurę, któraby z jednej strony przedstawiła w sposób popularny znaczenie ekonomiczne i doniosłość łososia i troci, tak dla rybołóstwa morskiego jak i słodkowodnego, z drugiej strony wiadomości dotychczasowe o życiu łososia i troci w Wiśle, z trzeciej zaś konieczność rozszerzenia tych wiadomości dla celów rybackich, wskazując równocześnie jak pomocni mogą być w tym względzie rybacy zawodowi przez dostarczanie ścisłych i wiernych dat statystycznych i obserwacyj biologicznych; w trzeciej części musiałaby broszura wykazać właśnie pewne punkty biologiczne, na które specjalnie rybacy powinni zwracać swą uwagę w czasie połowów oraz podać opis łatwego odróżnienia łososia od troci (wraz z odpowiedniemi rysunkami).

Broszura ta, zdaniem naszem, powinna być wydaną w ilości 20—30000 egzemplarzy, i rozrzuconą bezpłatnie wśród wszystkich rybaków nadwiślańskich.

W sprawie tej komunikujemy również, iż z ramienia naszego T-wa broszura tej treści jest obecnie opracowywaną przez sekretarza T-wa p. Kulmatyckiego i może być wydaną w krótkim czasie po otrzymaniu decyzji ze strony Ministerstwa jakoteż po przyznaniu odpowiedniego zasiłku na pokrycie wydawnictwa.

5. Wszelkie badania rozpoczęte przez poszczególne punkty obserwacyjne łososiowe muszą być jak najintensywniej subwencjonowane przez Wydział Rybacki Ministerstwa R. i D. P. Dep. V. w Poznaniu. Ponieważ Laboratorjum Rybackie Państw. Naukowego Inst. Rolniczego w Bydgoszczy w sprawach finansowych podlega departamentowi V. M. R. i D. P. w Poznaniu, prosimy o przyznanie temuż odpowiedniej dotacji specjalnie na badania łososiowe oraz łodzi motorowej, z materjału pozostałego po Puzappie. Jedynie wówczas Laboratorjum to przeprowadzające badania na obszarze Wisły od Tczewa do Płocka wraz z dopływem a zatem na przestrzeni około 500 km. biegu rzek, będzie mogło skutecznie działać. Pracownikom jego powinna byc również udzielana możność przeglądania i kontrolowania wszelkich połowów na Wiśle oraz ze strony władz czynione wszelkie ułatwienia przy badaniach.

W. Kulmatycki sekretarz.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie podaje niniejszem następujące sprawozdanie swego mistrza rybackiego co do dostarczonych członkom ryb obsadowych w r. 1922.

W jesieni roku 1021 zakupiono od p. Urbańskiego (Młyn Urbanowo) narybek karpia i z tych przezimowano w gospodarstwie na Wilczaku 4000 sztuk. Pozatem zakupiono w maju 1922 w. p. Jarysz (Zródelnia) 14000 sztuk narybku karpia; w czasie transportu wskutek niedbalstwa koleji zginęło 5000 sztuk, tak że do dyspozycji mistrza rybackiego, łącznie z przezimowanemi sztukami, pozostało około 13000 sztuk.

Z tych 13000 sztuk użyto 570 sztuk dla obsady stawów na Wilczaku, a resztę rozdzielono następująco:

a) koleją wysłano: do cukrowni w Żninie — 500 sztuk, do p. Wolfa w Kawce — 500 szt., do p. Gierka w Polanowicach 300 szt., p. Dąmbskiemu w Ludzisku — 1200 szt.: p. Zółtowskiej w Jarogniewicach 300 szt., p. Popielaszowi w Szczepanowie — 420 szt., p. Ozdowskiemu w Pawłowicach — 400 szt.

b) bezpośrednio odebrali na Wilczaku: p. Grätzer z Tuczyna — 1200 szt., p. Rosa z Buczkowa — 1100 szt., p. Roh z Trzementowa — 1600 szt., p. Belau z Trzementowa — 1000 sztuk., p. Urbanowski z Dzidna — 1000 szt., p. Jachimjak z Podgórza — 250 szt., p. Kożmija z Szutki — 500 szt., p., Müller z Wsi

Granicznej — 1500 szt., p. Schmidt z Dzidzinka — 500 sztuk, p. Biniński z Jagodzic — 200 szt.,

Cena narybku wynosiła 40 mk. za sztukę, wyjątkowo przy cięższych okazach 45 mk.

Centralne Towarzystwo Rybaków Lądowych w Wojew. Pomorskim w Toruniu. Stosownie do uchwały Zarządu C. T. R. L. została opłacona prenumerata Rybaka za wszystkich członków Centr. Tow. Ryb. Ląd. w Wojew. Pomorskiem z funduszy Towarzystwa, celem przyspieszenia ekspedycji Rybaka Polskiego dla tych członków Towarzystw, którzy jeszcze wkładek nie uiścili. Ponieważ opłata prenumeraty pochłonęła znaczne sumy, a fundusze Towarzystwa są szczupłe, prosimy naszych członków o szybkie uiszczanie zaległych wkładek. Wkładki można nadsyłać pod adresem Towarzystwa do Kasy Pomorskiej Izby Rolniczej, lub też wpłacać je w biurze Towarzystwa, które się mieści w lokalu Pomorskiej Izby Rolniczej ul. Siekiewicza 40, parter pokój 11. Tamże mogą odbierać osobiście lub przez mężów zaufania swoje legitymacje członkowie, którzy już wkładki członkowskie uiścili. Jednocześnie komunikujemy, że do ściągania wkładek członkowskich i pozyskiwania nowych członków upoważnieni są przez Zarząd Towarzystwa następujący nasi mężowie zaufania:

I. obwód Brodnicki Zachodni — p. Józef Leśniewski ze Zbyczna. II. obw. Brodnicki Wschodni — p. Trzciński Feliks z Małego Leśna. III. obw. Chojnicki Zachodni — p. Wiśniewski Maks. z Swornigaci. IV. obw. Chojnicki Wschodni — p. Elżanowski Konrad z Leśna. V. obw. Gniewski — p. Grabowski Antoni z Gniewa. VI. obw. Grudziądzki — p. Strażewski Alojzy z Łasina. VII. obw. Kartuski — p. Lniński Winc. z Brodnicy. VIII. obw. Lubawski a — p. Olszewski Franciszek z Naguszewa. IX. obw. Lubawski b — p. Marcin Michalski z Bielic. X. obw. Kościerski — p. Cichocki Michał w Obożinie. XI. obw. Sępoleński — p. Urbanowski Bronisław z Sępolna. XII. obw. Świecki — p. Betyna. XIII. obw. Starogrodzki — Ks. Proboszcz Błędzki w Ponczewie i p. Józef Bielicki w Osieku. XIV. obw. Tucholski a — p. Bąk Ignacy w Klonowie. XV. obw. Tucholski b — p. Zagórski Klemens z Piastoszyna. XVI. obw. Toruński — p. Olkiewicz Bolesław w Złotorji. XVIII. obw. Wąbrzeski — p. Balicki Marjan z Ostrowa.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie wzywa swoich członków, by zamówienia na narybek czy o dostawie w terminie jesiennym czy też wiosennym, nadsyłali możliwie

wcześnie. Jedynie bowiem w takim razie Towarzystwo może zakupić jesienią większe partje ryby obsadowej dla swoich członków i przezimować w swem gospodarstwie na Wilczaku.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie zwraca uwagę członkom swoim, że na ich żądanie wysyła celem udzielenia porad tak w kwesji gospodarstwa stawowego jak i jeziorowego swego mistrza rybackiego p. Hergutha jedynie za zwrotem kosztów przejazdu III klasą koleji, dostarczeniem furmanek i 1500 mk. dziennej djety. Zgłoszenia w tej sprawie należy nadsyłać do prezesa T-wa p. L. Dreczkowskiego w Kórniku, który będzie delegował mistrza rybackiego. Również komunikujemy, że na żądanie członków Centralnego T-wa Rybaków Lądowych w Woj. Toruńskiem również wysyłamy naszego mistrza rybackiego na tych samych warunkach, co i dla członków T-wa Ryb. na Woj. Poznańskie.

Przegląd piśmiennictwa.

Leon Starkiewicz: „Łowienie ryb jako zajęcie sportowe". Sport nr. 16 z dnia 30. VI. 1922 r.

Stanisław Sokołowski: „Zastosowanie chłodnictwa w rybactwie". Nr. 7 „Bibljoteki Rybackiej" 1922 Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

Zapiski.

Zaopatrzenie Gdańska w ryby. Senat gdański postanowił dnia 11 kwietnia br. wydać rozporządzenie mocą którego każdy handlarz rybny operujący na terenie wolnego miasta Gdańska, jest obowiązany 25% zakupionych ryb (wędzonych i świeżych) dostarczyć do miejsc wyznaczonych przez Senat.

Czy na wiosnę bieżącego roku brakowało narybku karpia? Z niektórych stron podnoszą się skargi, że w bieżącym roku trudno było o narybek karpia. Nie jest to zgodnem z prawdą, gdyż w czasopismach rolniczych było bardzo wiele ogłoszeń oferujących narybek karpia. W sprawie pewnego nawet nadmiaru narybku karpia czytamy w „Kłosach" z 28. V. br., że np. rybołówstwo w Swarożynie, było zmuszone eksportować narybek karpia zagranicę, gdyż w kraju nie znachodzono nań nabywców.

Wielkie łososie. Rybak Marcin Hermann z Jastarni złowił w kwietniu br. jednego dnia dwa łososie wagi 28½ kg., i 18 kg. które sprzedał za 93.000 mk. polskich.

Ochrona jesiotra. Na podstawie §§ 106 i 107 Ustawy rybackiej z dnia 11 maja 1916 r. w połączeniu z § 17 przepisów policyjnych (Fischereiordnung) z dnia 29 marca 1917 (M. Bl. f. Landw. S. 153) i za 16 marca 1918 (M. Bl. f. Landw. S. 51) ustanowiło Województwo ochronę gatunkową jesiotra (Acipenser sturio) na czas od 1 lipca do 31-go sierpnia.

Na katedrę rybactwa w Uniwersytecie w Krakowie ma być powołany Oskar Haempel, dotychczasowy profesor rybactwa w „Hochschule f. Wald u. Bodenkultur" we Wiedniu. P. Oskar Haempel jest niemcem pochodzącym z Małopolski zachodniej. Długie lata p. Haempel pracował we Wiedniu, gdzie zajmował szereg wybitnych stanowisk rybackich.

Wstrzymanie połowu śledzi. Z Berlina, 22. 6. donoszą: Wszyscy kapitani i sternicy na statkach przy łowieniu śledzi zostali zwolnieni ze służby przez przedsiębiorców z powodu odrzucenia wyroku rozjemczego ministerstwa pracy w sprawie uregulowania płac. Wobec tego wszelki połów śledzi w Niemczech ustał.

Z rybołóstwa węgierskiego. W Budapeszcie utworzono towarzystwo akcyjne dla gospodarstw stawowych, z kapitałem zakładowym 20 miljonów koron węgierskich. Celem towarzystwa jest zakładanie stawów rybnych i handel rybami.

Wielkie przedsiębiorstwo organizowane przez ukraińskie kooperatywy. Pod powyższym tytułem czytamy w „Oester. Fischereiztg" z dnia 15 czerwca br.: Nowa gospodarcza polityka rządu sowietów na Ukrainie stworzyła podstawy dla ożywienia kooperatyw ukraińskich. Urządzenia kooperatyw, które przeszły na własność państwa, zostały obecnie kooperatywom z powrotem do dyspozycji oddane. Oprócz tego oddano kooperatywom liczne fabryki w dzierżawę. Dzięki temu działalność kooperatyw obejmuje znacznie szersze kręgi, aniżeli przed wojną lub w czasie rewolucji. Jako przykład wzrostu ruchu kooperatyw przytoczymy ich działalność w kierunku rybackim. W końcu roku 1911 Wszechukraiński związek kooperatyw („Wukopspilka" centrala w Charkowie) zawarł układ koncensyjny z rządem na lat 16 dla eksploatacji wód rybnych zlewiska Czarnego Morza. Przeto ukraińskie kooperatywy wzięły na swe barki zadanie organizacji połowu ryb na Ukrainie. Budżet wydatków na organizację wynosi 100 miljardów karbowańców. Część wydatków pokrywają spółki z własnych zasobów. Rząd pokrywa część w wysokości 40 miljardów przez dostarczenie materjałów potrzebnych dla uruchomienia tego przemysłu. Według układu rząd przez 6 lat nie otrzymuje do rąk czynszu dzierżawnego, lecz pozostawia go w przedsiębiorstwie jako swój udział „Wukopspilka" na podstawie umowy na zupełną wolność poczynań i wyłączne prawo połowu

i przeróbki ryb. Wody owe dostarczały w czasach normalnych 3 do 5 miljonów pudów ryb. Zadaniem „Wukopspilka“ jest z jednej strony ożywienie przemysłu rybnego, z drugiej zaś podniesienie produkcji do wysokości przedwojennej, przyczem w tym kierunku bardzo intensywnie się pracuje. Między innemi zakupiono w Niemczech liczne przybory rybackie. Najbliższa przyszłość okaże o ile kooperatywy ukraińskie dorosły do swych zadań.

Import ikry pstrąga tęczowego z Ameryki. Celem odświeżenia krwi u pstrąga tęczowego Niemcy projektują w najbliższym czasie import ikry pstrąga tęczowego z Ameryki Północnej, podobnie jak to miało miejsce przed wojną.

Od wydawnictwa.

Liczni nowozgłaszający się prenumeratorowie, jak i człokowie towarzystw rybackich, które otrzymują „Rybaka Polskiego“ bezpłatnie, a dopiero obecnie opłacający składkę członkowską, nie mogą już obecnie otrzymać wszystkich poprzednich numerów „Rybaka Polskiego“ ponieważ niektóre numery są już zupełnie wyczerpane. Podajemy to do wiadomości celem uniknięcia ewentualnych zarzutów odnośnie niedostarczenia wszystkich numerów.

Do P. T. Prenumeratorów.

Wydawnictwo nasze wskutek stałego podnoszenia się cen w przemyśle drukarskim oraz kosztów papieru, walczy z wielkiemi trudnościami.

Mimo to staramy się na razie nie podnosić ceny prenumeraty, która obecnie jest wprost śmiesznie niską wobec objętości czasopisma. Nie podnosimy prenumeraty jedynie dlatego, że pragniemy „Rybaka Polskiego“ udostępnić najszerszym warstwom rybaków, nawet najuboższych.

Jednakże mimo też niskiej ceny „Rybaka Polskiego“ cały szereg prenumeratorów zalega z opłaceniem prenumeraty.

Do nich więc zwracamy się obecnie z apelem o natychmiastowe wyrównanie prenumeraty, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wobec częstej zwyżki, wprost przy każdym nowym numerze „Rybaka Polskiego“, cen druku, papieru i wysyłki, zaprzestać wysyłki „Rybaka Polskiego“, którego roczny abonament wynosi obecnie cenę 1 kilograma szczupaka. Sądzimy, że wyrównanie prenumeraty w tej wysokości nie będzie trudnem i uciążliwem dla najuboższego nawet rybaka.

Ceny ryb za 1 kg w markach polskich:

Gatunek	Bydgoszcz		Grudziądz			Poznań				Toruń	
	17. V. 22	27. V. 22	20. V 22	27. V 22	3. VI. 22	5.—12. V.	12.—19. V.	20.—26. V.	26.—2. VI.	19. V	26. V.
Szczupaki . .	800	600	600—700	500—600	600—700	800—1000	700—900	800—1000	800—900	800	800
Karpie	600—650	—	—	—	—	—	—	—	1000—1100	—	—
Liny	800—900	600—800	700	500—600	600—700	900—1000	800—1000	800—1000	800—900	800	800
Okonie	600—700	400	500—600	400—500	500—600	400—500	300—400	500	300—400	—	—
Płocie	300—400	150—200	200—300	100—200	300—400	300—500	120—140	200—240	—	—	400
Leszcze . . .	600—700	400	500	200—500	500—600	700—800	400—500	—	600—700	—	600—700
Karasie . . .	700—800	600	400—500	400	600	500—600	—	800	600—700	—	—
Węgorze . . .	—	—	1000—1200	700—1000	800—1100	1200—1300	1200—1400	1200—1400	800—900	1300	1200
Sandacze . .	—	—	—	—	—	1100—1200	—	1200	1000—1100	900	1000
Sumy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	800	—
Łososie . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1200	—
Raki (za kopę)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1200

Ceny ryb za 1 kg. w markach.

Gatunek ryby.	Marki polskie								
	Bydgoszcz	Grudziądz		Poznań		Toruń			
	12. VI.	10. VI.	17. VI.	2 — 9 VI.	9—16 VI.	2. 6. IV.	9. VI.	16. VI.	22. VI.
Szczupaki	500—600	700—800	800	800—900	800—900	500—600	700—800	800-900	800—900
Liny	800—900	800	800	800—900	800—900	600—700	500—800	700—800	800—900
Okonie	700—800	600	500	300—400	400—500	—	—	—	700
Płotki	200—250	360	200—300	—	—	300—400	400—500	400—500	300—400
Leszcze	400—450	600	500	600—700	700—800	—	600—700	600—700	700—800
Karasie	600—700	600—700	500	400—600	600—700	500—600	—	—	—
Węgorze	—	800—1000	800—1000	700—900	900—1100	700—1000	1000—1500	1000—1400	1200
Karpie	—	—	—	1000—1100	—	—	-	—	—
Sandacze	—	—	—	1000	1000-1100	—	1000-1100	1000—1200	1100
Sumy	—	—	—	—	—	—	800—900	800—900	900
Jazie	—	—	—	—	—	600—700	—	—	—
Łososie	—	—	—	—	—	—	—	—	1600
Raki (mendel)	—	—	—	—	—	—	300	—	300

Województwo Poznańskie

Państwowe Nadleśnictwo Gołąbki

poczta Gościeszyn powiat Żnin.

Wydzierżawi prawo rybołóstwa w drodze pisemnych ofert na lat 12 w nestępujących losach:

Nr. p.	Nazwa jeziora	Oddział	Powierzch. w ha	ar	Wydzierżawia się na czas	Uwagi
1	Jezioro Łomno małe .	97 b.	4	204	1. 4. 922	
	„ Sołeckie . . .	99 b	14	773	31. 3 924	
	„ i bagno Owsisko	102 b	1	145	„	
2	Staw zarybiony . . .	77 c. d	8	513	„	
3	Jezioro Lubieckie . . .	91 b.	48	435	„	
	„ Jiedrzewie . .	95 a.	23	534	„	
	„ Łomno duże .	97 i.	16	826	„	
	„ i bagno . . .	97 d.	—	939	„	
	„ Długie . . .	107 a.	16	174	„	
	„ i bagno . . .		—	284	„	
	„ Piotrowskie . .	212	75	00	„	
	„ Biskupie . .	„	13	00	„	
	6 stawów do sztucznej hodowli karpi	212		370	„	

Pisemne oferty w zalakowanych kopertach, zaopatrzone napisem „Submisja na jeziora" należy przesłać pod adresem nadleśnictwa najpóźniej do dnia 17 lipca do godz. 12 w południe, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert, w ofertach należy podać, wysokość rocznego czynszu dzierżawnego w ilościach kg. szczupaka konsumcyjnego, z każdego hektara powierzchni jezior, na każdy los osobno, oraz należy złożyć oświadczenie, że oferent zgadza się na warunki dzierżawne, które można przejrzeć w kancelarji nadleśnictwa. Cena ryby oznaczona będzie przez Poznański Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy.

Zatwierdzenie ofert zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy, bez względu na wysokość nadaży.

Nadleśniczy.

Czcionkami Drukarni „Poradnika Gospodarskiego", Poznań.